

Wróbel, Stanisław

Znaczenie pastoralno-teologiczne koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej

Studia Redemptorystowskie nr 3, 211-228

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZNACZENIE PASTORALNO-TEOLOGICZNE KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ TUCHOWSKIEJ

*(Wykład inauguracyjny roku akademickiego 2004/2005 w Wyższym Seminarium Duchownym
Redemptorystów wygłoszony w 100. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Tuchowskiej).*

WSTĘP

Kiedy obchodzimy setną rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Tucholskiej, słusznym jest, aby nie tylko wspominać ten fakt historyczny, ale również usiłować pogłębić tak zrozumienie biblijno-teologicznych podstaw tego aktu, jak również jego konsekwencji duszpasterskich.

Wydaje się to szczególnie ważne w epoce, kiedy z jednej strony pojęcia takie jak „król” czy „królowa” należą już do dalekiej przeszłości, z drugiej – w Kościele pojawia się „kryzys pobożności maryjnej”, a sama mariologia przeżywa raczej trudne czasy.

Wykład, o który mnie poproszono, ma właśnie na celu przybliżenie, choćby pobieżne, tych dwóch aspektów, tj. teologicznego i duszpasterskiego, aktu koronacji obrazu maryjnego. Nie jestem specjalistą w tej dziedzinie, jednak w miarę moich możliwości postaram się przybliżyć przynajmniej niektóre z tych zagadnień. Zaczniemy jednak od krótkiego spojrzenia na historię koronacji, aby lepiej zrozumieć, skąd wywodzi się sama koncepcja koronacji obrazów Matki Bożej w Kościele oraz jak przedstawiała się ona na terenie Polski.

I. KRÓTKI RYS HISTORYCZNY KORONACJI OBRAZÓW MATKI BOŻEJ

1) W Kościele

Zwyczaj koronowania obrazów lub figur Matki Bożej jest jednym z licznych przejawów czci Ludu Bożego względem Matki Najświętszej i Dzieciątka Jezus. Praktyka ozdabiania koronami lub wieńcami obrazów czy figur Maryi,

zwłaszcza tych otaczanych szczególnym kultem, znana była już we wczesnym średniowieczu: przynajmniej od IV wieku, i to tak w Kościele wschodnim, jak i zachodnim. Chodziło tu raczej o akt indywidualny czy prywatny, wyrastający z głębokiej wiary i pobożności ludu, który w ten sposób pragnął wyrazić prawdę, że Maryja, będąc złączona ze swoim Synem w dziele odkupienia, uczestniczy również w Jego chwale. Prawda o królewskich atrybutach Maryi przejawia się różnorodnie, czy to w kulcie liturgicznym (pieśni *Salve Regina*, *Regina Coeli*, *Ave Regina caelorum*), czy to w pobożności ludowej (litanie, piata tajemnica chwalebna różańca), czy też w ikonografii (ikony przedstawiające koronację Maryi w niebie)¹.

Sam akt koronacji obrazów Maryi, oprócz inspiracji biblijnych, nawiązywał również do antycznego zwyczaju przyozdabiania wizerunków cesarzy rzymskich laurowymi wieńcami. Zwyczaj taki w szczególny sposób rozpowszechnił się po soborze w Efezie (431), kiedy to ogłoszono uroczyste, że Maryja jest Matką Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Od tego czasu datują się częste ikonograficzne przedstawienia aktu koronacji Maryi, którego dokonuje Boski Odkupiciel lub cała Trójca Święta, nakładając Maryi jaśniejącą koronę. Wyobrażenie takie można zobaczyć m.in. na mozaice w absydzie bazyliki Matki Bożej Większej, czyli Santa Maria Maggiore w Rzymie.

Zwyczaj koronowania obrazów Maryi w Kościele zachodnim w sposób bardziej oficjalny, uroczysty, a potem i autorytetem biskupa lub papieża, zaczął się przyjmować od końca XVI wieku.

Do rozwoju takiej praktyki przyczynił się zwłaszcza znany kaznodzieja włoski, kapucyn o. Hieronim Paolucci di Camboli z Orli (†1620), który w swoich kazaniach zachęcał wiernych do zbierania srebra i złota oraz kosztownych kamieni na korony dla Dzieciątka i Maryi. To jego właśnie można uznać za inicjatora pobożnej praktyki publicznego koronowania obrazów Dziewicy Maryi².

Ten sam o. Hieronim skłonił księcia Aleksandra Sforzę Pallavicino do utworzenia specjalnego funduszu przeznaczonego na uroczyste koronacje najświetniejszych obrazów Matki Bożej. Książę testamentem przeznaczył znaczną ilość złota na fundusz koronacyjny, pozostawiając go do dyspozycji Kapituły św. Piotra na Watykanie. Dzięki temu Kapituła przeprowadziła liczne koronacje obrazów, najpierw przede wszystkim na Watykanie i w Rzymie, a potem i w innych rejonach Kościoła powszechnego. Pierwszej takiej koronacji dokonał papież Urban VIII 27.08.1631 – koronował obraz Matki Bożej delle Febbre z zakrystii watykańskiej. W XVII wieku Kapituła św. Piotra opracowała reguły obowiązujące przy staraniach o koronacje oraz rytuał samej koronacji. Według tych przepisów, aby obraz mógł być koronowany,

¹ Por. D. Sartor, *Regina* w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, Ed. Paoline 1985, s. 1189.

² I. M. Calabuig, *Significato e valore del nuovo Ordo Coronandi imaginem BMV*, „Notificationes” 17 (1981), s. 269.

powinien być od dawna czczony i słynąć cudami, a ordynariusz miejsca musiał to stwierdzić w prośbie kierowanej do Watykanu. Tego rodzaju koronacja przeprowadzana była mocą i autorytetem papieża.

Można też wspomnieć, że już w średniowieczu oprócz koronacji obrazów wytworzyła się także praktyka ofiarowania korony jako daru wotywnego. Najstarszym znanym nam tego rodzaju wotum był złoty diadem, który papież Grzegorz III ufundował w 732 roku dla obrazu Matki Bożej w oratorium św. Piotra w Rzymie³.

Dzisiaj obrzędu koronacji dokonuje zwykle biskup na terenie swojej diecezji. Jest to jego kompetencja i odpowiedzialność. Jednak w odniesieniu do obrazów o większym znaczeniu kościelnym, narodowym czy regionalnym może być dokonana koronacja „w imieniu i powagą papieża”. Wtedy koronacji dokonuje legat papieski, działając z upoważnienia i w imieniu papieża, a zezwolenia na nią udziela sam Ojciec święty, po zasięgnięciu opinii Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów. Ojciec święty wydaje z takiej okazji specjalny dokument w formie papieskiego breve.

Powodem koronacji jest w pierwszym rzędzie synowska miłość i wdzięczność Ludu Bożego względem Maryi, która swą macierzyńską opieką otacza i chroni tak poszczególnych ludzi, jak i całe narody. Nałożenie korony na skronie Matki Najświętszej i Dzieciątka na Jej ręku oznacza najwyższe uwielbienie, cześć i hołd złożony Tej, która jest Matką Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa.

Ukoronowanie wizerunku Maryi koronami papieskimi świadczy też o uznaniu ze strony Stolicy Apostolskiej, że cześć oddawana Maryi w tym konkretnym wizerunku nie jest sprzeczna z nauczaniem Kościoła, że stanowi zdrowy wyraz pobożności maryjnej oraz poprawny wyraz kultu katolickiego.

Po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny (1854) nastąpił wzrost liczby koronacji maryjnych obrazów koronami papieskimi. Za pontyfikatu papieża Piusa IX przeprowadzono ponad 100 takich koronacji, za Leona XIII było ich już ponad 200, a za czasów Piusa XII liczba ta osiągnęła 244.

Również wydane w tym czasie dokumenty Stolicy Świętej, zwłaszcza encyklika papieża Piusa XII *Ad caeli Reginam* (11.10.1954), przyczyniały się do wzmożenia nabożeństwa i pobożności maryjnej w Kościele oraz do wzrostu liczby koronacji obrazów maryjnych.

2) W Polsce

Zarówno duchowość maryjna, jak i różne formy maryjnej pobożności są silnie wpisane w polską tradycję religijną i stanowią bogate doświadczenie

³ Por. *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, Lublin 2002, s. 884.

wiary i jej przeżywania. Stąd też nie należy się dziwić, że stosunkowo szybko dotarł i do Polski zwyczaj koronowania wizerunków Maryi oraz upiększania ich różnymi innymi ozdobami. Kroniki notują bardzo wiele takich wypadków, czy to koronowania wizerunków Maryi, czy też przyozdabiania ich w inny sposób. Koronacje dokonywane w sposób prywatny giną w mrokach dziejów, można jednak spokojnie stwierdzić, że na terenie Polski było takich koronacji dużo, i to w różnych jej regionach.

Pierwsza natomiast koronacja koronami papieskimi, na mocy i za zezwoleniem wyżej wspomianej watykańskiej Kapituły św. Piotra, miała w Polsce miejsce w roku 1717, a chodziło wtedy o najcenniejszy i najbardziej czczony w Polsce wizerunek maryjny: Matki Bożej Częstochowskiej. W następnych latach takich koronacji papieskich było coraz więcej; do końca XVIII wieku jeszcze 29. W latach 1800 do 1918 odbyło się zaledwie 12 koronacji na terenie Polski, zwłaszcza w zaborze austriackim. W dwudziestoleciu międzywojennym (1918-1939) odbyło się 21 koronacji. W czasie samej II wojny światowej i okupacji koronacji w Polsce nie przeprowadzano. Za to w okresie powojennym, do roku 2000, odbyło się w Polsce aż 135 koronacji. Liczba koronacji wzrosła w Polsce zwłaszcza po roku 1966, zapewne w związku z maryjnym programem obchodów milenijnych zaproponowanym przez kardynała Stefana Wyszyńskiego. Więcej natomiast niż samych koronacji istnieje w Polsce ośrodków kultu maryjnego. Przewodnik po sanktuariach maryjnych w Polsce wymienia 409 takich miejsc, zaznaczając, że lista ta nie jest kompletna⁴.

W Polsce koronowane są głównie obrazy maryjne (ok. 79%), ale spotkać można również ukoronowane obrazy np. Świętej Rodziny (w sanktuarium w Kaliszu), gdzie również i św. Józefowi nałożono koronę lub kołpak (w Studziannej), albo też figurę św. Anny Samotrzeciej na Górze św. Anny, gdzie koronami ozdobiono głowy Jezusa, Maryi oraz św. Anny⁵.

W ostatnich latach wiele obrazów maryjnych w Polsce zostało ukoronowanych osobiście przez papieża Jana Pawła II w czasie jego licznych pielgrzymek do Ojczyzny⁶.

Na terenie diecezji tarnowskiej obraz Matki Bożej Tuchowskiej był pierwszym obrazem ukoronowanym koronami papieskimi (dokładnie przed stu laty, 02.10.1904 roku), chociaż, jak wspominał ks. biskup Wiktor Skworec w kazaniu wygłoszonym podczas koronacji obrazu w Czarnym Potoku 12 września 2002 roku, już od XVIII wieku istniały na terenie obecnej diecezji tarnowskiej obrazy ozdobione koronami, m.in. w Domosławicach, Grybowie, Iwkowej, Jasieniu, Porąbce Uszewskiej, w Rożnowie czy Staszówce.

Starania o koronację tuchowskiego obrazu rozpoczęli redemptoryści po swym przybyciu do Tuchowa (w 1893 roku). Szczególne zasługi w tym wzglę-

⁴ Cyt. za: Marian Pisarzak, *Zadania sanktuariów maryjnych w kształtowaniu liturgii i kultu Matki Bożej*, „Collectanea Theologica” 59 (1989), fasc. I, s. 90.

⁵ Por. *Encyklopedia Katolicka*, dz. cyt., s. 885.

⁶ Tamże.

dzie ma o. Józef Padewski, który rozpoczął i przeprowadził wszystkie starania dotyczące koronacji. Napisano o ojcu Padewskim, że „gdyby nie on, nie byłoby w Tuchowie koronacji w 1904 roku”⁷. Wszystkie przygotowania do koronacji ukończono w maryjnym roku jubileuszowym (1904), w którym obchodzono 50 rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP. Koronatorem tuchowskiego obrazu był ordynariusz tarnowski, biskup Leon Wałęsa (jako legat papieski), a w uroczystościach wzięli udział również inni dostojnicy Kościoła, tacy jak bł. biskup Józef Bilczewski, arcybiskup metropolita lwowski, arcybiskup Andrzej Szeptycki, metropolita lwowski obrządku grekokatolickiego, bł. biskup Józef Sebastian Pelczar i biskup Karol Fischer z Przemysła. Madonna w tuchowskim obrazie została ukoronowana w obecności ponad 150 kapłanów oraz około 130 tysięcy zgromadzonych wiernych.

II. BIBLIJNO-TEOLOGICZNE PODSTAWY KORONACJI OBRAZÓW MARYI

W naszych nowoczesnych i demokratycznych czasach mówienie o koronacji wydaje się czymś nie na miejscu.

Mówić natomiast o koronacji wizerunku Maryi w czasach, kiedy mariologii zarzuca się, że jest zbyt „entuzjastyczna” oraz że jest bardziej mariologią „serca” niż „rozumu”; zwracając uwagę na wiele przerostów, a nawet błędów pobożności maryjnej – może stać się nawet czymś ryzykownym.

Być może jednak, że takie chwile jak dzisiejsza mogą stawać się też dobrą okazją, aby jaśniej uświadamiać sobie takie przerosty i błędy w mariologii oraz skrzętniej poszukiwać solidnych podstaw biblijnych i teologicznych kultu maryjnego. Niniejsze wystąpienie, zwłaszcza w tej i w następnych jego częściach, chce być taką nieśmiałą próbą poszukiwań biblijno-teologicznych podstaw tak kultu maryjnego, zwłaszcza dla koronacji plastycznych wyobrażeń Maryi, jak również duszpasterskich konsekwencji takiego aktu.

Istnieje ogólna zasada, że każdy ryt liturgii chrześcijańskiej powinien w ostatecznym rozrachunku opierać się na Objawieniu⁸. Dlatego też I. M. Calabuig w swoim komentarzu do nowego *Ordo Koronacji obrazu NMP*, wydanego przez Watykan w 1981 roku, stwierdza, że jakkolwiek liturgiczna akcja rytualna, która nie miałaby poparcia i uzasadnienia w słowie Bożym, pozostawałaby tylko aktem czysto ludzkim, a zatem rytym pustym i iluzorycznym. Dalej stwierdza, że każdy ryt liturgiczny powinien opierać się tak na słowie Bożym, jak i na konkretnym twierdzeniu doktrynalnym, uwzględniając sytuację kulturową i konkretny styl teologiczny odpowiadający danym czasom. Wszystko to ma sprawić, że akcja liturgiczna stanie się organicznie spójna,

⁷ *Kalendarz tuchowski* 2004, s. 25.

⁸ S. Marsili, *Sacra Scrittura e Liturgia*, w: pr. zbior., *Anamnesis*, t. 1. Torino 1974, s. 101-102.

a jej treści będą bardziej przyswajalne dla wierzących i łatwiejsze do zaakceptowania przez niewierzących. Dlatego to liturgia powinna być bardziej zależna od Objawienia niż od teologii, bardziej wpływać z wiary niż z refleksji nad nią⁹.

Ta zasada odnosi się również do aktów koronacji obrazów Matki Bożej; również tutaj fundament biblijny oraz podstawy teologiczno-doktrynalne muszą odgrywać zasadniczą rolę.

Uzasadnienia biblijne:

1. Poszukując podstaw biblijnych tytułu królowej dla Maryi, trzeba uświadomić sobie fakt, że właściwie od starożytności władzę królów i cesarzy łączono bezpośrednio z Bogiem, a w pogaństwie nawet ich ubóstwiano. Również Pismo św. Starego Testamentu bardzo wielką godność przyznaje królom, których uważano za Bożych pomazańców, a więc sprawujących władzę w imieniu samego Boga. Szacunek taki przyznawano nie tylko wiernym i pobożnym władcom, lecz nawet na niewiernych nie ośmielano się podnosić ręki; por. historię Dawida, który nie szanuje życie Saula jako Bożego pomazańca (I Sm, 26). Szczególnym szacunkiem pośród królów Izraela cieszył się właśnie król Dawid, któremu sam Bóg przyrzekł nieprzemijające panowanie. Historycznie rzecz biorąc, dynastia Dawida panowała przez około 400 lat, aż do niewoli babilońskiej, a potem, chociaż zubożała, nie wymarła jednak. Kiedy jednak nadeszła pełnia czasu, Bóg wspomniął na ten ród i „posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja” (Łk 1,26-27). Wtedy to nastąpiło zwiastowanie Bożych planów, zaczęła się realizować historia zbawienia: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan da Mu tron Jego ojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,31-34). Tak więc Jezus został narodzony z Dziewicy poślubionej w sposób prawny Józefowi, który pochodził z rodu Dawida. Stał się On przez to prawnym dziedzicem obietnic, które Bóg przyrzekł Dawidowi i jego dynastii. Tak więc Jezus Chrystus jest prawdziwym – chociaż nie politycznym – królem. Sam o tym powie przed Piłatem na zapytanie wprost, czy jest królem (por. J 18,33-37). Chrystus po grecku oznacza przecież Pomazaniec Boży, a więc Król. Obok Chrystusa-Króla znajduje się Jego Matka, *ghebirâh*, która może wiele zdziałać u swego Syna, Króla. W Starym Testamencie matka króla aktualnie panującego, a więc *ghebirâh*, była nie tylko bardzo szanowana, ale była także potężna, bo swoim wsta-

⁹ I. M. Calabuig, *Significato e valore del nuovo Ordo Coronandi imaginem BMV*, „Notificationes” 17 (1981), s. 273-274.

wiennictwem mogła wyjednać u syna różne łaski i przywileje, o które ją proszono. Egzegeci potwierdzają, że rola *ghebirâh*, królowej matki, właśnie w tradycji dynastii dawidowej ma pozycję oficjalną i cieszy się godnością oraz władzą specjalną¹⁰.

2. Dalszym argumentem biblijnym za królewską godnością Maryi może być opis pokłonu Mędrców ze Wschodu, którzy: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2,10). Opis ten w Ewangelii św. Mateusza ma z całą pewnością charakter królewski. Przecież Mędrcy przybyli do Jerozolimy, rozpytując: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?”. Nie może też pozostać bez znaczenia, że w momencie pokłonu wyraźnie wspomniane jest tak Dziecię, jak i Jego Matka. Natomiast Józef, pomimo że zajmuje on przecież pierwszoplanową rolę tak w 1, jak i w 2 rozdziale Ewangelii Mateusza, znika w tym momencie zupełnie. Czy znowu nie chodzi tutaj o starotestamentową *ghebirâh*, królową matkę, której kolana stają się naturalnym tronem dla jej nowo narodzonego Syna, króla-mesjasza?
3. Z innych argumentów biblijnych trzeba przytoczyć takie wyrażenia biblijne odnoszące się do Jezusa jak: „panowaniu Jego nie będzie końca” (Łk 1,32), że będzie On „Księciem Pokoju” (Iz 9,6), że imię Jego będzie: „Król królów i Pan panów” (Ap 19,16). Rodzicielka takiego Króla, Syna Boga Najwyższego, została przez Boga wyniesiona ponad wszelkie stworzenia i obdarzona szczególnymi przywilejami i łaskami. Takiej argumentacji używa papież Pius XII w swojej encyklice *Ad caeli Reginam* (1954). Stwierdza on również, że podstawy i racje dla królewskiej godności Maryi zawarte są również w słowach, które anioł skierował do Niej, nazywając Ją w czasie zwiastowania „pełną łaski” i „błogosławioną między niewiastami”, a Elżbieta w czasie nawiedzenia, jakby potwierdzając to wszystko, zwróciła się do Maryi słowami pełnymi zaskoczenia: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43).
4. Te i wiele innych biblijnych wyrażeń stały się podstawą szczególnego szacunku i czci, jaką cieszy się Maryja u wiernego ludu. Jako Matka Króla i Mesjasza, bywa wzywana słowami: *Witaj Królowo* albo *Pod Twoją obronę*. Dlatego też jej obrazy, zwłaszcza wstawione szczególnymi łaskami lub nawet cudami, często bywają koronowane, aby dać wyraz wiary w królewską godność Jej Syna oraz Jej samej¹¹. Jest prawdą, że w dzisiejszych czasach bardziej niż królewska godność Maryi przekonuje nas jej tzw. „profil ewangeliczny”, polegający na jej „służebności”, co przecież także znajduje swoje potwierdzenie w Ewangeljach. Maryja jako „Służebnica Pańska” (sama siebie tak przecież nazywa – Łk 1,38), nie przeczy Maryi, „Niewieście ob-

¹⁰ Por. A. Serra, *Ulteriore elaborazione biblica sulla regalità di Maria*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, Ed. Paoline 1985, s. 1189.

¹¹ S. Stańczyk (senior), *Stulecie koronacji obrazu Matki Boskiej Tuchowskiej*, w: *Kalendarz tuchowski* 2004, s. 36-37.

leczonej w słońce i księżyc pod jej stopami a na głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1). Obraz prostej Dziewczki z Nazaretu, pokornej Służebnicy i Bolesnej Matki stojącej pod krzyżem Syna zostaje dopełniony poprzez obraz Królowej „Ghebiry” – Matki Króla Mesjańskiego. Tak jeden, jak i drugi obraz jest prawdziwy, a pełna rzeczywistość ukazuje się dopiero wtedy, gdy obydwie te obrazy złączymy w jeden. Nie można poprzestać na jednostronnym i wybiórczym tylko widzeniu, bo rzeczywistość jest o wiele bogatsza. I w tym względzie należy czerpać z bogactwa słowa Bożego, które odnosi się do Maryi, wybierając i tutaj rzeczy „stare i nowe” (por. Mt 13,52).

Niekiedy uważa się, że wyrażenia Pisma Świętego, tak Starego jak i Nowego Testamentu, należą do starego języka, związanego z kulturą i kontekstem agrarnym (np. *pastor, agnus, vinea* etc.) albo z kontekstem monarchicznym (*Rex, Regina, corona, servus* etc.), i dzisiaj niewiele nam już mówią. Z pewnością jest to prawda. Tym niemniej jednak trzeba dołożyć wysiłku i starań, aby i dla współczesnego człowieka wydobyć z tych pojęć cały ładunek duchowy oraz wartości moralne, które w inny sposób trudno byłoby zrozumieć. Podobnie ma się sprawa i z koronacją obrazu – zamiast rezygnować z uświęconych tradycją i historią środków, należałoby raczej spróbować odkryć ich głęboką treść i znaczenie i przybliżyć ich rozumienie dzisiejszemu człowiekowi.

Argumenty teologiczne:

Z całą pewnością można by poszukiwać teologicznej argumentacji za koronacją obrazów Maryi w wielu źródłach starożytnych; u ojców Kościoła w księgach liturgicznych Wschodu i Zachodu, w różnych rozprawach teologicznych. Przerastałoby to jednak ramy niniejszego opracowania, dlatego z konieczności musimy się tutaj ograniczyć. Postarajmy się sięgnąć do argumentacji teologicznej zawartej w dwóch, nowszej daty, dokumentach Stolicy Świętej: w encyklice *Ad caeli Reginam* papieża Piusa XII z 11.10.1954 oraz w nowym *Ordo coronandi imaginem beatae Mariae Virginis* z 25 marca 1981, uwzględniając również wypowiedzi Soboru Watykańskiego II oraz innych dokumentów dotyczących pobożności maryjnej.

Wyżej wspomniane argumenty można sprowadzić zasadniczo do następujących czterech:

- Królowa, ponieważ Matka Syna Bożego i mesjańskiego Króla;
- Królowa, ponieważ najdoskonalsza Współpracownica (*socia*) Odkupiciela;
- Królowa, ponieważ doskonała uczennica (*discipula*) Chrystusa;
- Królowa, ponieważ najdoskonalszy (*supereminens*) członek Kościoła.

Pierwsze dwa argumenty przytaczane są zarówno przez encyklikę *Ad caeli Reginam*, jak i przez nowe *Ordo coronandi imaginem beatae Mariae Virginis*. Dwa

ostanie natomiast to wyłącznie już tylko argumenty zawarte w nowym *Ordo*. Przypatrzmy się im pokrótce kolejno.

5. Matka Syna Bożego i mesjańskiego Króla. To pierwszy argument. Maryja jest Królową, ponieważ jest Matką Słowa Wcielonego: „dała życie Synowi, który od samego poczęcia, również jako człowiek, poprzez unię hipostatyczną natury ludzkiej ze Słowem, był Królem i Panem wszystkich rzeczy”¹². Ten argument zawarty jest tak w encyklice Piusa XII, jak i w nowym *Ordo* koronacji, przy czym *Ordo*, podając tę doktrynę, opiera się na tekście Listu do Kolosan 1,16, stwierdzając, że Maryja jest Królową, ponieważ jest Matką Słowa Wcielonego, w którym „wszystko zostało stworzone; i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone”. W rzeczywistości argument ten znajduje swe wielokrotne potwierdzenie również i w innych miejscach Pisma Świętego, które stwierdza np., że Syn Maryi będzie nazwany Synem Najwyższego i że Pan Bóg da Mu tron Jego ojca Dawida, i że będzie panował nad domem Jakuba, a Jego panowaniu nie będzie końca (por. Łk 1,32.33). Maryja zostaje nazwana w Piśmie Świętym wprost „Matką Pana” (Łk 1,43). Wynika z tego logicznie, że i ona jest królową, skoro porodziła Syna, który poprzez unię hipostatyczną ludzkiej natury ze Słowem, już w momencie poczęcia, również jako człowiek, był Królem i Panem wszystkich rzeczy. Jest to wprawdzie doktryna tradycyjna, ale również i nowe *Ordo* przyjmuje ją jako swoją i na niej opiera swą argumentację za koronacją obrazów Maryi.
6. Najdoskonalsza Współpracownica lub Towarzyszka (*socia*) Odkupiciela. To drugi argument teologiczny dla encykliki *Ad caeli Reginam*, ale również i dla nowego *Ordo*. Maryja uczestniczyła w dziele zbawienia dokonany przez swego Syna Jezusa Chrystusa, a Jej rola była szczególna, bo była „*socia*”, czyli Towarzyszką lub Współpracownicą Odkupiciela. Papież pisze w tym względzie, że: „Najświętszą Dziewicę należy nazywać królową nie tylko ze względu na Jej boskie macierzyństwo, ale również ze względu na Jej szczególny udział, który z woli Bożej miała w dziele naszego wiecznego zbawienia”. Encyklika cytuje obficie różne teksty tradycji chrześcijańskiej, nie przytacza natomiast w sposób formalny żadnego tekstu biblijnego. Podkreśla tylko bardzo mocno ścisły związek Maryi jako nowej Ewy z nowym Adamem (Chrystusem) i przez to Jej udział w dziele zbawienia rodzaju ludzkiego. Podkreśla także obecność Maryi pod krzyżem oraz ofiarę z Syna, jaką złożyła Ojcu Niebieskiemu na Golgocie, „składając w ofierze równocześnie miłość i prawa matki, jako nowa Ewa, uczyniła to za całe

¹² Por. Pius XII, encyklika *Ad caeli reginam*: AAS 46 (1954), s. 633.

potomstwo Adama, naznaczone zmasą grzechu”. Skoro Maryja była Towarzystką Odkupiciela, encyklika uważa, że Maryja ma również uczestnictwo w Chrystusowym królowaniu w sercach i umysłach ludzi. Jeżeli bowiem Słowo działa cuda i rozlewa źródła łask przy pomocy swego człowieczeństwa, które przyjęło, jeżeli posługuje się sakramentami oraz ludźmi świętymi jako narzędziami do rozdzielania zbawczych łask, to dlaczego nie miałby się posłużyć godnością i pomocą swojej Matki, aby udzielać nam daru odkupienia? – zapytuje papież w encyklice. W podobny sposób argumentuje również nowe *Ordo*, kiedy stwierdza: „Święta Dziewica (...) z odwiecznego planu Bożego, nowa Ewa, podobny miała udział w dziele zbawczym jak Jezus Chrystus, nowy Adam, który nas odkupił i nabył sobie nie za cenę zniszczalnego złota lub srebra, ale drogocenną krwią swoją (1 P 1,18-19) i uczynił nas królestwem Boga naszego (Ap 5,10)”¹³. Wydaje się, że nowe *Ordo* ze szczególnym upodobaniem posługuje się tym właśnie argumentem na królewskość Maryi i w tekstach koronacyjnych często odwołuje się do faktu obecności Maryi pod krzyżem Jezusa, nazywając ją wtedy Panią i Królową.

7. Królowa, ponieważ doskonała uczennica (*discipula*) Chrystusa. Dziewica Maryja z Nazaretu, oprócz tego, że była Matką Odkupiciela i Jego Towarzystką oraz Współpracownicą, była przecież także Uczennicą Chrystusa – *perfecta Christi discipula*¹⁴. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że pojęcie *discipula* w języku biblijnym ma o wiele głębsze i szersze znaczenia niż tylko „uczennica”. Termin ten jest typowym dla Nowego Testamentu i oznacza wszystkich tych, którzy stają się naśladowcami Chrystusa, którzy idą za Chrystusem, którzy są wsłuchani w słowa Chrystusa, którzy te Jego słowa wcielają w czyn. I w takim to właśnie znaczeniu tego słowa Maryja jest uczennicą – *discipula* Chrystusa. W tekstach liturgicznych często możemy spotkać wyrażenia wskazujące, że uczeń Chrystusa w sensie biblijnym za swą wytrwałość w nauce otrzymanej może wejść do królestwa i otrzymać koronę (np. *Przyjdź oblubienico Chrystusa, przyjmij wieniec, który Pan przygotował ci na wieki* – LH Como. Virg. II Vesp. Ant Magn.). Chodzi tutaj wieniec jako „koronę chwały” (1 P 5,4) utrzymaną za wierne naśladowanie Chrystusa do samego końca. Jest to gest Chrystusa nagradzającego swego ucznia za wierność. W liturgii koronacyjnej mamy często właśnie takie wyrażenia, które mają swoje odniesienia w Piśmie Świętym, np.: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam tobie wieniec życia” (Ap 2,10) albo „Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie” (Ap 3,21). Ten aspekt Maryi, jako uczennicy Chrystusa, znajduje swoje potwierdzenie również w dokumentach Soboru Watykańskiego II, np. w *Lumen Gentium* (nr. 56-58), a w nowym *Ordo*

¹³ OC 5.

¹⁴ Por. OC 41.

znajduje to odzwierciedlenie w słowach: „idąc za wezwaniem Bożym, postępując w pielgrzymce wiary, słuchając i zachowując słowo Boże, wiernie zjednoczona z Synem aż do krzyża, trwająca na modlitwie z Kościołem, dając świadectwo miłości ku Bogu”, Maryja zasłużyła w najwyższym stopniu na otrzymanie korony życia przyrzeczonej wiernym uczniom Chrystusa¹⁵. Jej doskonałe posłuszeństwo woli Ojca i jej doskonałe pójście za Chrystusem (*sequela Christi*) dają dziewicy Maryi szczególne miejsce, miejsce królowej właśnie pośród uczniów Chrystusa.

8. **Królowa, ponieważ najdoskonalszy (*supereminens*) członek Kościoła.** Jest to piękne wyrażenie św. Augustyna, które Sobór Watykański II przyjął za swoje, a używa go również nowe *Ordo Coronationis*. Przedstawia ono Maryję jako tę, która kończy Stary Testament i staje się progiem Nowego Testamentu¹⁶. Dlatego też miejsce Maryi pośród Ludu Bożego, który jest narodem wybranym, królewskim kapłaństwem i narodem świętym (por. 1 P 2,9 oraz Ap 5,10), jest bardzo szczególne i świadczące o Jej królewskiej godności. Podobnie papież Paweł VI w przemówieniu do ojców soborowych w czasie Soboru Watykańskiego II (21.11.1964) powiedział o Maryi, że jest „wybraną częścią Kościoła świętego”¹⁷. Taka pozycja Maryi pośród całego Ludu Bożego ma swoje uzasadnienie w szczególnej misji, która została Jej powierzona przez Bożą Opatrzność, oraz w godności bycia pełną łaski i przez to błogosławioną pomiędzy niewiastami (Łk 1,42), dlatego też zasługuje Ona na to, by nazywać Ją Panią i Królową. Calabuig w swoim komentarzu do nowego *Ordo Coronandi* uważa, że wezwania litanijne odnoszące się do różnych „kategorii eklezjalnych”, nazywające Maryję Królową (np. Królowo Apostołów, Królowo Dziewic, Królowo Męczenników, Królowo wszystkich Świętych itd.), powstały z pobożności ludowej i dobrze wyrażają relacje, jakie zachodzą między Maryją a innymi członkami mistycznego Ciała Chrystusa¹⁸. Chwała Maryi staje się chwałą całego Kościoła, jednak nowe *Ordo* idzie jeszcze dalej, uważając, że chwała Maryi z Nazaretu, córki Adama a siostry nas wszystkich, nobilituje cały rodzaj ludzki¹⁹. W świetle obcowania świętych, które nie zna granic, tą chwałą ogarnięta jest cała ludzkość, tak Starego, jak i Nowego Testamentu; *Ordo* wyrazi to słowami: „*Laetitia Izrael, Splendor Ecclesiae, Decus humani generis*”²⁰.

¹⁵ Por. OC 5.

¹⁶ Wyrażenie Gerocha von Reichersberga (†1169), użyte również przez *Ordo coronandi imaginem beatae Mariae Virginis* z 1981 roku, por. OC 5.

¹⁷ Por. AAS 56 (1964), s. 1014.

¹⁸ Por. I. M. Calabuig, *Significato e valore del nuovo Ordo Coronandi...*, dz. cyt., „Notificationes” 17 (1981), s. 299.

¹⁹ Por. OC 5.

²⁰ OC 41.

III. SKUTKI DUSZPASTERSKIE KORONACJI

1. Fakt koronacji obrazów Matki Bożej nie jest tylko sprawą indywidualną, prywatną jakiejś osoby lub grupy wiernych. Jest to sprawa całej społeczności Kościoła. Pośród warunków ustanowionych przez Kapitułę św. Piotra na Watykanie, które należy wypełnić, aby koronacja (oficjalna koronacja papieska) mogła się odbyć, przyjętych również przez nowe *Ordo*, wymieniona jest konieczność opinii biskupa miejsca w tej sprawie, ze względu na jego pasterską odpowiedzialność. Biskup jednak nie powinien działać tutaj w pojedynkę. *Ordo* wymaga, aby jego opinia była „*una cum communitate locali*”, czyli zgodna z odczuciami wspólnoty wiernych. Nie oznacza to oczywiście, że odpowiedzialność ludu w tym względzie jest równa odpowiedzialności biskupa, jednak konieczna jest zgodność opinii biskupa i ludu odnośnie do tego aktu. W wypadku koronacji tuchowskiego obrazu Maryi ta zgodność pragnień Ludu Bożego i biskupa była bardzo wyraźna: a) Najpierw stało się pragnieniem wszystkich, zwłaszcza redemptorystów oraz biskupa Wałęgi, aby uroczystości koronacyjne umieścić w kontekście Mariańskiego Roku Jubileuszowego, ogłoszonego z okazji 50 rocznicy dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny (1854-1904). W Polsce cześć do Matki Bożej Niepokalanej była bardzo powszechna, wymownym wyrazem tego były chociażby godzinki o Niepokalanym Poczęciu, które prawie każdy Polak umiał śpiewać. b) Przed koronacją powołano diecezjalną komisję do zbadania powszechności nabożeństwa do Matki Bożej Tuchowskiej oraz prawdziwości cudów Jej przypisywanych. Komisja odbyła dwie sesje 25 i 29 kwietnia 1904 roku, a zgromadzone przez nią akta potwierdził biskup Wałęga. c) Prośbę o zezwolenie na koronację tuchowskiego obrazu Maryi, skierowaną do Kapituły Watykańskiej, podpisało – oprócz biskupa Wałęgi – wiele osób duchownych i świeckich z całej Galicji, a o. Padewski, główny promotor koronacji, napisał, że „uroczystość koronacyjna obrazu cudownego ma być (...) koroną tego, co się działo na cześć Maryi Niepokalanej nie tylko w Tuchowie, ale i w całej Polsce”²¹.
2. Drugim warunkiem koronacji wymaganym przez Watykan jest stwierdzenie, że obraz jest starożytny i że cieszył się szczególną czcią przez długi czas. *Ordo* wymaga, aby „często i z wielką ufnością gromadzili się przy nim wierni”²². To gromadzenie się pełne ufności przez sam fakt koronacji powinno być jeszcze bardziej umocnione i spotęgowane. Również ten warunek został spełniony odnośnie do obrazu tuchowskiego. W liście pasterskim do całej diecezji biskup tarnowski Leon Wałęga pisał: „Najlepszym (...) dowodem na to, jak Najświętsza Panna Maryja wysłuchuje próśb tam

²¹ Por. *Kalendarz tuchowski* 2004, *Główny motyw koronacji*, s. 41-55.

²² Por. OC 6.

do niej zanoszonych, to te liczne pielgrzymki, jakie co roku dążą do Tuchowa, a wszyscy śpieszą tam z ufnością. Pielgrzymki te stały się jeszcze liczniejsze, odkąd OO. Redemptoryści objęli opiekę i straż tego obrazu świętego; w bieżącym roku, jak sam tego byłem świadkiem, liczba pielgrzymów dochodziła do 30.000. Słusznie tedy powiedzieć można, że to pierwszorzędny tron Najświętszej Maryi Panny w naszej diecezji, a stąd naszym obowiązkiem jest, byśmy uznali w niej Królową naszej diecezji i złożyli jej hołd”²³.

3. Trzecim z kolei warunkiem koronacji jest wymóg, aby ukoronowany obraz stał się centrum kultu liturgicznego i pobożności ludowej nie tylko dla jakiejś konkretnej parafii lub grupy pobożnych wiernych, ale dla całej diecezji lub jeszcze większego regionu. Ten warunek jest nowy w stosunku do warunków Kongregacji św. Piotra i znajduje się przede wszystkim w nowym *Ordo coronationis*. W czasach, kiedy koronowano tuchowski obraz Maryi, pewnie inaczej rozumiano centrum liturgicznego kultu, niż to rozumie nowe *Ordo* z 1981 roku. Tym niemniej widać, jak biskupowi zależało, aby ukoronowany obraz stał się punktem odniesienia dla umocnienia wiary ludu. Biskup pisał w liście pasterskim z 18 sierpnia 1904 roku: „Wkładając na głowę Maryi i Jej Boskiego Syna korony, oddam Matce Najświętszej w opiekę całą moją owczarnię i w imieniu wszystkich złożę jej hołd poddaństwa, radbym więc mieć jak najwięcej uczestników świadków tego uroczystego aktu”. Przy tej okazji biskup wspomina ogrom pracy redemptorystów jako stróżów Sanktuarium, pisząc dalej, że trzeba spłacić też „dług wdzięczności OO. Redmptorystom, którzy od lat kilkunastu tak gorliwie pracują w naszej diecezji. Wszak misjami przeorali prawie jej [diecezji] połowę; ileż to nauk, spowiedzi, ile dusz pojednali z Bogiem (...)”. Biskup, nawiązując do wad i grzechów szerzących się w diecezji, napomina dalej: „Pod opieką Maryi pojednajmy się szczerze z Ojcem naszym niebieskim, pozbadźmy się tej pychy żywota i płynącego z niej nieposłuszeństwa, wyzbądźmy się zmysłowości, która tak wielu dzisiaj zwodzi. Za przykładem Maryi Niepokalanie Poczętej trzymajmy się silnie wiary, która zawsze zdołała nasz naród, nie traćmy nadziei, niech miłość ku Bogu i bliźniemu będzie treścią naszego życia, Bracia”²⁴.
4. Ostatnim wreszcie warunkiem wymaganym przez nowe *Ordo* jest odpowiednie przygotowanie duszpasterskie samego aktu koronacji. W tym przygotowaniu chodzi o to, aby ludzie byli odpowiednio pouczeni i uświadomieni, jakie jest znaczenie, przede wszystkim religijne i duchowe, koronacji obrazu, jakie są jej powody i jakie zobowiązania na przyszłość. Trzeba dołożyć starań, aby nie zachodziło nieporozumienie widzenia koronacji w jakimkolwiek sensie politycznym. Taka troska przejawia się już w prze-

²³ *Kalendarz tuchowski 2004, Główny motyw koronacji*, s. 51.

²⁴ Tamże, s. 52-53.

mówieniu papieża Piusa XII, który w dzień po ogłoszeniu encykliki *Ad caeli Reginam* mówił: „... królewskość Maryi nie może być rozumiana analogicznie do jakiegokolwiek rzeczywistości nowoczesnego życia politycznego”²⁵. Podobna troska zawiera się też i w nowym *Ordo*, kiedy poleca poinstruować w odpowiednim czasie wiernych o „sensie ściśle religijnym”²⁶ takiego aktu koronacji.

IV. WYZWANIA NA DZIŚ

Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie swojej wizyty w Meksyku odwiedził maryjne sanktuarium Zapopán. W wygłoszonej wtedy (30 stycznia 1979 roku) homilii powiedział: „Sanktuaria mogą i powinny stawać się miejscami uprzywilejowanymi spotkań, które coraz to bardziej oczyszczane, winny prowadzić do Chrystusa”²⁷. Poprzez sam fakt ukoronowania obrazu, miejsca takie stają się oficjalnie uznanymi sanktuariami, czyli, jak się wyraża papież, „uprzywilejowanymi miejscami”, które poprzez rodzaj duszpasterskiego posługiwania winny prowadzić ludzi do Chrystusa. To jest zasadnicze wyzwanie, które stawia przed nami akt koronacji obrazów Maryi, wyzwanie, które staje przed każdym sanktuarium, również dzisiaj. Jak zapewnić zgromadzonym w sanktuarium wiernym taką duszpasterską posługę, która pomoże im zbliżyć się bardziej do Chrystusa? We wspomnianej wyżej homilii Ojciec Święty zostawił nam doskonały program takiego skutecznego działania duszpasterskiego w sanktuariach maryjnych. Mówił on wtedy: „Dlatego koniecznym jest, aby w sanktuariach z wielką troską i gorliwością starano się o poprawne sprawowanie duszpasterstwa, zwłaszcza poprzez liturgię żywą i właściwie sprawowaną, poprzez ciągle przepowiadanie, solidną katechezę, poprzez troskę o sprawowanie sakramentu pokuty i poprzez roztropne oczyszczanie religijności z ewentualnych form, które zawierają elementy mniej właściwe”²⁸. Ośmielę się więc zaproponować na koniec kilka takich duszpasterskich działań, opierając się na wskazaniach Ojca Świętego. Na pewno nie wyczerpują one wszystkich możliwych inicjatyw. Na pewno jednak mogą stać się dobrą inspiracją i zachętą do przeanalizowania naszych obowiązków i naszej działalności w sanktuarium.

1. Miejsce poprawnie sprawowanego kultu liturgicznego. Ojciec Święty w sanktuarium w Zapopán dopominał się o „liturgię żywą i właściwie sprawowaną” w sanktuariach maryjnych. Duży napływ wiernych do sank-

²⁵ Przemówienie z okazji uroczystego ogłoszenia nowego święta liturgicznego Najświętszej Maryi Panny Królowej (1 listopada 1954): AAS 46 (1954), s. 662-663.

²⁶ OC 6.

²⁷ AAS 71 (1979), s. 231.

²⁸ Tamże.

tuariów, zgodnie z życzeniem Ojca Świętego, powinien stawać się okazją do takiego sprawowania liturgii, aby była ona potem wzorcem, tak dla duchowieństwa, jak i dla wiernych, przy sprawowaniu liturgii we własnych parafiach i ośrodkach duszpasterskich. Każde sanktuarium powinno posiadać do tego odpowiednie środki personalne i materialne, aby wywierać odpowiedni wpływ na całą diecezję lub na region, aby kształtować i formować oraz pomagać właściwie rozumieć liturgię wszystkim w zasięgu swego oddziaływania. Wydaje się, że taki wpływ może i powinien być jeszcze głębszy i, żeby tak powiedzieć, bardziej „kwalifikowany”, jeżeli przy sanktuarium istnieje seminarium z odpowiednio przygotowaną kadrą profesorów i zapleczem studentów (jak to ma miejsce właśnie w Tuchowie).

2. Miejsce ewangelizacji i przepowiadania Bożego słowa. To następny sposób, który daje możliwość ogromnego wpływu na wielkie rzesze wiernych. Ojciec Święty we wspomnianej wcześniej homilii mówi o „*predicación asidua*” oraz o „*catequesis solida*”, nieustannym przepowiadaniu oraz solidnej katechezie w sanktuariach. Sanktuaria, ze zgromadzonymi i ciągle na nowo napływającymi do nich ludźmi, stwarzają niepowtarzalną okazję, aby dotrzeć do nich z dobrze przygotowanym i nieustannie głoszonym słowem Bożym. Myślę, że właśnie my, redemptoryści, mamy w tym względzie dobre i sprawdzone tradycje. Posługujemy bowiem w wielu sanktuariach w Polsce i na świecie, rozumiemy też – zwłaszcza pewnie my w Polsce – co znaczy „nieustanna misja”, którą kiedyś św. Klemens Maria Hofbauer podbił całą Warszawę. Przepowiadanie bezpośrednio jest mocną stroną redemptorystów. Wydaje się natomiast, że pozostaje do przemyślenia, w jaki sposób i w jakiej formie możliwe byłoby zapewnienie solidnej i pogłębionej katechezy dla pielgrzymów w sanktuarium w Tuchowie i innych naszych sanktuariach. Chodzi tu zwłaszcza o katechezę, która pomogłaby właściwie zrozumieć pobożność maryjną, ukazać ją solidnie osadzoną w kontekście chrystologicznym i eklezjalnym. Byłoby to tym bardziej konieczne, że w naszej pobożności maryjnej narosło w tym względzie wiele niewłaściwości, a nawet błędów. Wydaje się, że sanktuaria powinny stać się szkołami, gdzie nastąpi jasny i prosty wykład dokumentów Kościoła na temat pobożności maryjnej, takich jak np. *Signum magnum* (13.05.1967), *Marialis cultus* (02.02.1974), *Redemptoris Mater* (1987) itp., gdzie przedstawiony jest program odnowy i pogłębienia pobożności maryjnej. Chodziłoby o ukazanie, jak naśladować Maryję w życiu każdego chrześcijanina, zwłaszcza poprzez zasłuchanie się w słowo Boże, tak jak Maryja; poprzez rozważanie go w sercu swoim, tak jak Maryja; poprzez otwieranie się na Ducha Świętego i bycie Mu posłusznym, stawanie się Jego narzędziem, tak jak Maryja; poprzez poświęcenie się bez reszty Chrystusowi i sprawom Jego Królestwa, poprzez świadczenie pomocy potrzebującym, tak jak Maryja. Sanktuaria powinny pomagać wiernym tak wpatrywać się w Maryję, aby na Jej wzór potrafili przemieniać się w nowego człowieka. Oparta na do-

kumentach soborowych oraz na nauczaniu ostatnich papieży (zwłaszcza Pawła VI i Jana Pawła II) katecheza maryjna w sanktuariach winna prowadzić do pogłębienia i odnowy czci maryjnej, winna postulować wiernym program życia „tak jak Maryja” oraz „za przykładem Maryi”, a nie tylko „do Maryi”. Sanktuaria są szansą ewangelizacji, a także szansą recepcji dokumentów soborowych i papieskich, są szansą odnowy liturgicznej, jak również mariologii i pobożności maryjnej²⁹.

3. Miejsce pojednania z Bogiem i z ludźmi. Ważnym momentem przy spotkaniu pielgrzyma z koronowanym obrazem Maryi w sanktuarium jest sakrament pojednania. Aby takie spotkanie było owocne, powinno prowadzić do pojednania z Bogiem i z człowiekiem. Nie chodzi tutaj tylko o „odprawienie spowiedzi”, chodzi natomiast o głębokie nawrócenie i o przemianę życia. Dlatego w sanktuarium sakramentowi pojednania powinna być poświęcona szczególna uwaga. Powinno mu być poświęcone szczególne miejsce, szczególny czas oraz winno być zorganizowane nabożeństwo pokutne, które pozwoliłoby rozbudzić w penitencie postawę pokutną (którą zakłada sakrament spowiedzi świętej) oraz pomogłoby zrozumieć społeczny (eklezyjalny) wymiar grzechu i przebaczenia. Owocność pobytu w sanktuarium jest w znacznym stopniu uwarunkowana dobrą liturgią pokutną jako przygotowaniem oraz spowiedzią indywidualną (często spowiedzią generalną) jako sakramentem pojednania. Ponieważ osoby przybywające do sanktuarium są z zasady bardziej skłonne do skorzystania z tego sakramentu, dysponują zwykle dłuższą chwilą czasu, a cały klimat sanktuarium sprzyja przeżyciu tego sakramentu w atmosferze metanoicznej (nawrócenie) i kultycznej (*gloria Dei*), powinno się dołożyć wszelkich starań, aby tak przygotować miejsce oraz zreorganizować program nabożeństw, aby odpowiedzieć na tę istotną potrzebę wiernych, tak bardzo ważną dla formowania postaw prawdziwie chrześcijańskich³⁰.
4. Miejsce nauki konkretnego zaangażowania i służenia braciom. Hymn św. Pawła w liście do Filipin (Flp 2,5-11) ukazuje, że w ekonomii Bożej uniesienie Chrystusa, uniesienie aż do śmierci, stało się dla Niego tytułem wywyższenia tak wielkiego, że zgina się przed Nim każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, a wszelki język nazywa Go Panem. Podobnie i Maryja, ponieważ ukształtowana na wzór Chrystusa (stała się służebnicą Pańską i pośpieszyła z prostą posługą do Elżbiety), stała się również uczestniczką Jego chwały. Maryja wzięta do nieba i ukoronowana kontynuuje tę swoją posługę wobec ludu. My wszyscy wierni Chrystusowi za wzorem Maryi jesteśmy przeznaczeni do tego, aby razem z Nim królować. Jeśli umieramy z Chrystusem, razem z Nim będziemy również królować

²⁹ Por. E. Adamiak, M. Waluś, *Wywiad z o. Stanisławem Celestynem Napiórkowskim*, w internecie, 2004.

³⁰ M. Pisarzak, *Zadania sanktuariów maryjnych w kształtowaniu liturgii i kultu Matki Bożej*, „Colectanea Theologica”, 59 (1989), I, s. 97.

(por. 2 Tm 2,11-12). To królowanie, tak jak dla Chrystusa i Maryi, również i dla nas polega na miłości i służbie. Naśladowanie Chrystusa i Maryi to wypełnienie przykazania miłości, to służba Bogu i ludziom. Z tej to właśnie racji sanktuaria, gdzie króluje wizerunek Maryi ukoronowanej, powinny się stawać miejscami, w których wierni będą się uczyć prawdziwej i pokornej służby Bogu i ludziom. Sanktuarium ma być miejscem prawdziwej i głębokiej formacji Ludu Bożego, formacji, która prowadzić będzie do czynnego zaangażowania w świecie na rzecz potrzebującego i ubożego człowieka – w tym ma się wyrażać wiara. Przesłanie sanktuarium powinno sprawiać, że wiara nie pozostanie oddzielona od życia, ale że będzie przenikała wszystkie jego dziedziny i będzie znaczyła je „smakiem” miłości.

5. Miejsce rozpoznawania własnego powołania. Maryja zachowywała wszystkie te słowa i rozważała je w sercu swoim (por. Łk 2,51), a kiedy je usłyszała, była im posłuszna: „oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Stając przed obrazem Maryi, powinniśmy uczyć się od Niej, jak wsłuchiwać się w słowo Pana i jak rozpoznawać Jego wolę wobec nas. Ucząc się od Maryi posłuszeństwa, możemy odkryć i odpowiedzieć na powołanie, którym obdarza nas Bóg. Sami wiemy, ilu ludzi odkryło swoje powołanie (jakiegokolwiek by ono było) właśnie przed wizerunkiem Maryi, biorąc z Niej przykład posłuszeństwa wierze, która rodzi się ze słuchania. Ważnym wobec tego jest, aby w sanktuariach podejmować tematy, które pomogłyby wiernym odkryć ich życiową drogę. Ważne są punkty informacyjne o różnych możliwych drogach wyboru powołania. Rodzi się też potrzeba istnienia przy sanktuariach domów rekolekcyjnych, w których zainteresowani mogliby spędzić więcej czasu na wyciszeniu, na wsłuchiwaniu się w Boży głos, domu, gdzie warunki będą sprzyjać wejściu w postawę Maryi rozważającej słowa Anioła w sercu swoim³¹.

ZAKOŃCZENIE

Zdaję sobie sprawę z tego, że w tak krótkim i pobieżnym wystąpieniu nie było możliwe ani wyczerpanie, ani dostateczne pogłębienie całości problematyki zarysowanej w tym temacie. Poza tym, jak już zresztą wspomniałem na początku, nie jestem w żadnej mierze fachowcem w dziedzinie mariologii. Przypuszczam, że poproszono mnie o opracowanie tego tematu raczej ze względu na moje pochodzenie niż na fachowe przygotowanie (przecież urodziłem się i wychowałem w Tuchowie, pod okiem Maryi Tuchowskiej i w cie-

³¹ Por. tamże, s. 94.

niu Jej sanktuarium). Jeżeli jednak moje opracowanie choćby w najmniejszym stopniu pomogło komukolwiek lepiej zrozumieć biblijno-teologiczne podstawy pobożności maryjnej, w szczególności zaś aktu koronacji obrazu Matki Bożej Tuchowskiej, albo zachęciło kogoś do dalszych poszukiwań i studium w tym względzie, to uważam, że moje zadanie zostało wypełnione.